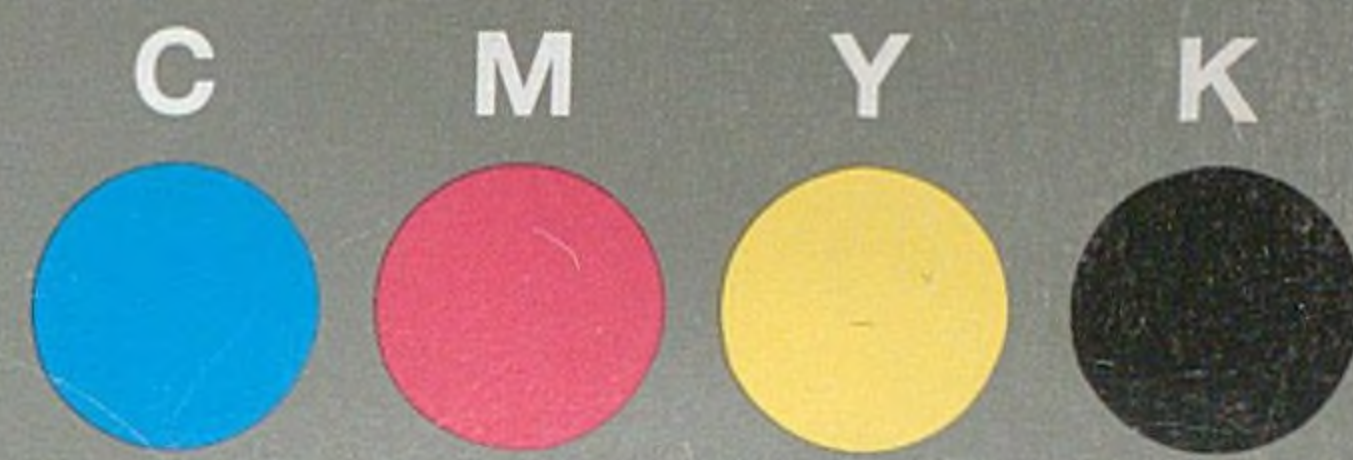
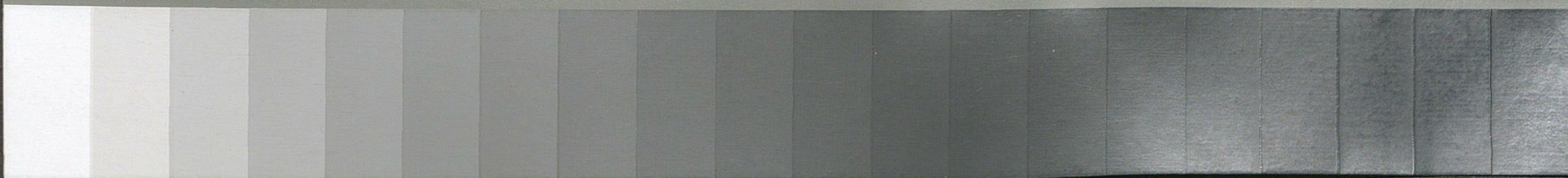


Grey Scale #13

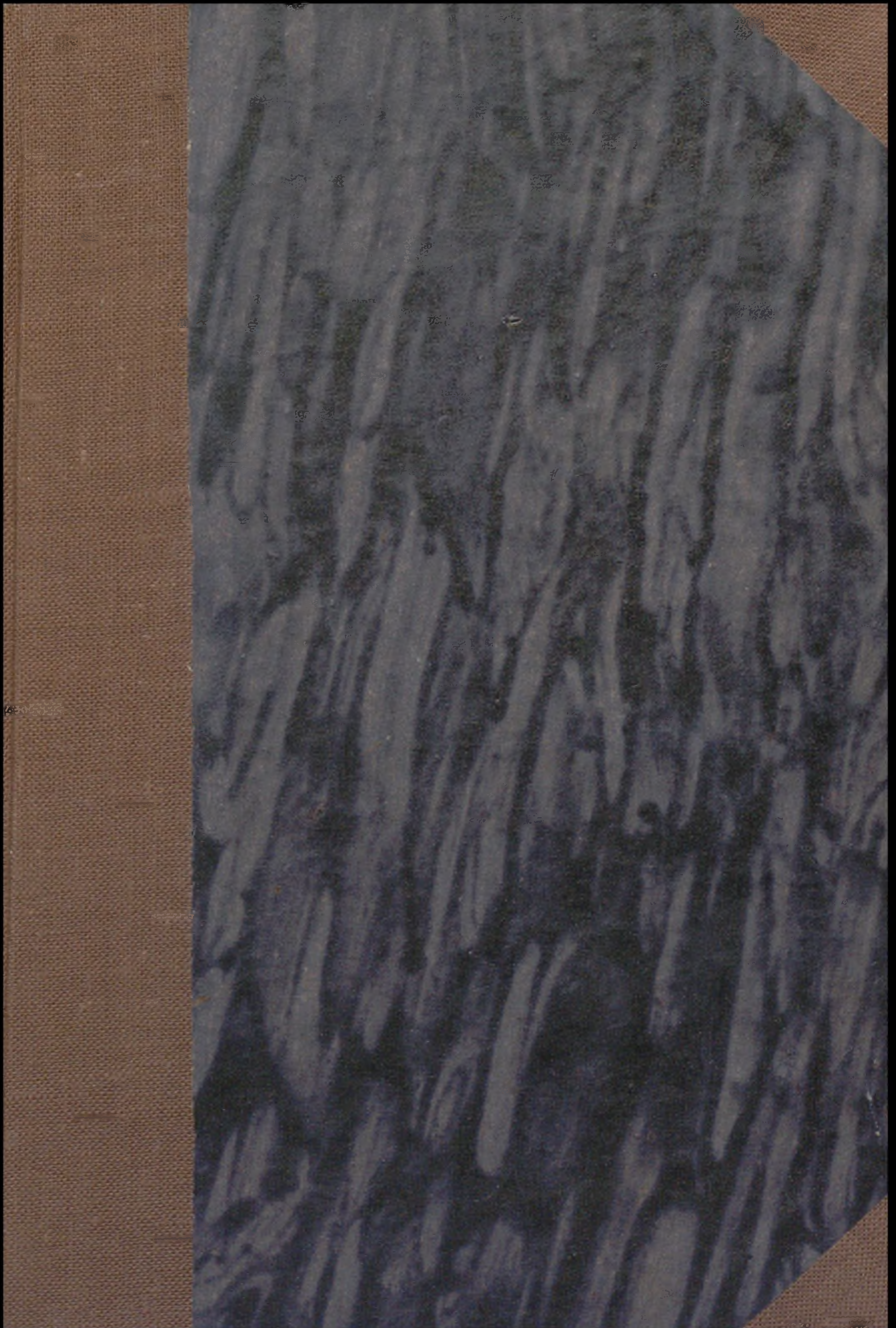


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





**O KONFEDERACYI
LWOWSKIEJ,**

w roku 1622 uczynionej,

NAUKA.

Multis simul criminibus obruitur, qui contra
patriam peccat: impietate, ingratitude,
civium perturbatione, ac matricidio.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

8116 / 1



CZCIONKAMI „CZASU.“

DO CZYTELNIKA.

Milczenie miłujących, aż też i niemych, potrzeba gwałtowna usta otwiera. Krezusów syn z urodzenia niemy, gdy widział że żołnierz Cyrusów z tyłu ojca niewidzącego miał ściąć, affektem synowskim wzbudzony, przerwał związek języka swego niemego, i naprzód krzyknął: *Ne feri Croesum*: Nie zabijaj Krezusa. Tak właśnie mnie się przydało; patrząc jako konfederaci lwowscy okrutnie ojczyznę swoją i naszą, o jej właśnie strawie trapią, przyszło milczenie zerwawszy zawołać tem piśmem na nie: Nie zabijajcie ojczyzny! A iż oni mają też *verba malitiae ad excusandas excusationes in peccatis*, przeto chciałem im odpowiedzieć, i naukę dać, aby się przejrżeli w swej konfederacyi, a obaczyli jako na piekło, utratę sławy swej, na zniszczenie ojczyzny korony polskiej robią.

O KONFEDERACYI LWOWSKIEJ

NAUKA.

ROZDZIAŁ I.

Co jest konfederacja lwowska.

Jeszcze nam nigdy w Europie słowo i wspomnienie konfederacyi pocieszne nie było. Nie dziw: ze złego się bowiem gniazda urodziło. Naprzód, wieków naszych, odłączeni od kościoła katolickiego ludzie w Niderlandzie, to jest w niższej niemieckiej ziemi, swoją konfederacją popisować się i zmocniać poczęli. Od nich wzięli miarę oziębli i źli katolicy. *Comisti inter gentes, didicerunt opera eorum.* I pierwej w drobniejszy wzór, i z przyczyn nieco pozorów mających, potem w wielki wzór, z przyczyn niesłusznych, jęli się konfederacyi imować. Pełni się mądrego i wielkiego hetmana polskiego Jana Zamojskiego kanclerza koronnego przestroga dobrze upatrzona. Abowiem gdy na pierwszej konfederacyi polskiej żołnierskiej, kiedy była *in herba*, nie skarano, rzekł głośno na sejmie: „Ja nie będę tak długo żyw; ale uczuje po mnie ojczyzna, co nieskaranie tej pierwszej konfederacyi złego potem narodzi.“ Powiedział mi jeden znaczny cnotą i nauką człowiek, który był oczywistym świadkiem tego, iż gdy ten co napierwszej konfedera-

cyi głową był, umierał, tak strasznie konał, tak nie jako człowiek, ale jako zwierz jaki ryczał, że go na podwórzu w domu, w którym umierał, słyhać było; tak tęsknościami (których też zła wiara przyczynia) był zdjęty, że raczej potępionego w piekle osobę po sobie pokazywał, niż człeka umierającego. Ci co przy nim byli, najedli się dosyć strachu. Zwykł bowiem P. Bóg na pierwszych autorach złych rzeczy pokazywać, jako się robota takowa płaci. Wszak i napierwszą na świecie na złe konfederacyą, znacznie w hańbę świecką podał, to jest, kiedy tych co się byli skonfederowali zuchwale na budowanie miasta i wieże Babel, pomięszał i rozproszył. Nie wziął pociechy napierwszej tej rady architekt Nemrod, człowiek niezbożny, i herszt podbijania sobie poniewolnego pod moc swoją ludzi na świecie. Zuchwalstwo jego i poetowie pogańscy w swych fabułach, jakoby w komedyalnych personach i pod zasłoną ich, opisali:

*Affectasse ferunt regnum coeleste Gigantes,
Altaque congestos struxisse ad sidera montes:
Tunc Pater omnipotens, misso perfregit Olympum
Fulmine, et excussit subjectum Pelion ossa.*

Tak widzimy, iż napierwsza konfederacya urodziła na świecie niezgodę ludzi i rozsypanie. Ale to dotąd powiedziało się tylko dla zrozumienia samego słowa konfederacyi: teraz postępując dalej, o samej rzeczy zacznę.

Konfederacya ta lwowska, jest ludzi niektórych z wojny tureckiej pozostałych kupa, złą przysięgą związanych, to jest jądro samo złości konfederacyi, że złą przysięgą, na złą rzecz związali się ludzie swawolni. Aby się każdy jak w zwierciadle w prawdzie przejrział te dwie rzeczy na oko pokażę. Pomnęć jako bywa poszanowane zwierciadło, w którym zły człowiek swoją złość widzi; ale nie dla tego prawda ma przestać być zwierciadłem. Pisze Seneka, iż baba jedna szpetna, pomarszczona, znalazła w gnoju zwierciadło. Poczęła z przodku żałować, iż tak było nieuszanowane, otarła je, i pojrząwszy w nie, obaczyła jako na twarzy szkaradna, rzuciła zwierciadłem o ziemię i rzekła: Kiedybyś ty co dobrego było, nie leżałobyś w gnoju. Toż się prawdzie

dostaje. Ale przyjdzie na to niedbać. *Lux in tenebris lucet, et tenebrae eam non comprehenderunt.*

ROZDZIAŁ II.

Że konfederacya za złą się rzecz imuje.

Pytając się się pilno, o co idzie panom konfederatom, powiedziano mi, iż o dwie rzeczy: Jedna, iż chcą zapłaty, to słuszna. Gdy potem spytano: wiele im i za co winno? powiedzieli za więcej ćwierci, niż ich zasłużyli. Nuż zaś wałowego, strawnego, etc. Druga, iż choćby im zapłacono, chcą jednak w konfederacyi sejmu czekać, aby rzeczpospolitą naprawili.

O pierwszej rzeczy mało mówić będę, i mało potrzeba: bo to jest *quaestio facti*. Ci co na wojnie tureckiej byli z poruczenia króla j. m. i rzeczypospolitej, sprawę o tem dać umieją, wiele żołnierze mają zasłużonego, jeśli im powinno dać *donativum* nad zasłużone; jeśli wymyślone te słowa: wałowego, strawnego, szablatasowego, etc. były kiedy w zwyczaju, czy nie? O tem oni dadzą sprawę. Ja tylko to powiem, iż od ludzi wielkich jest wiadomość, że król j. m. pierwej przez zacne osoby do konfederatów posyłając, deklarował się, iż zasłużone im płacić rozkazał, i nad zasłużone z wdzięczności nagrodę pokazać. I teraz znowu pod Sambor, gdzie sobie pp. konfederaci koło *pro 6 Martii* złożyli, posłał król j. m. pana Zadorskiego dworzanina swego, napominając ich, aby buntowania zaniechali i ludzi nie trapili, a o zapłacie upewnienie im oznajmując. Jeszcze i tego im pozwala, aby się kędy do koła zjechali, do którego pośle też król jego mość komisarze, z zupełną moą zawarcia o tem co im należy. Naostatek sejm prędki obiecuje. Te wszystkie rzeczy dosyć dobre są śrzodki do spokojnego skończenia tej sprawy

pierwszej o zapłacie żołnierzom zasłużonego. Dosyć przeto o tej pierwszej rzeczy. Drugą rzecz wzięli przed się pp. konfederaci, naprawiać rzeczpospolitą. Tu się już komedia poczyna; że to jest zamysł nieprzystojny, niepodobny, chcę pokazać. Naprzód, jest to przeciw wszelakiemu przyrodzonemu biegowi, aby niższy miał wyższego naprawiać. Co niech każdy na oko obaczy, z postępku który się między elementami świata tego znajduje.

Ziemia kiedy plugawa jest, nie chędoży jej jedno wyższy element, to jest woda; bo woda opłukuje muł z pól, wodą ziemię i brudy czyścimy. Woda zaś kiedy się zasmrodzi, czyści ją wyższy element wiatr; bo wiatr wzrusza wodę, i wiatrami bywają morza, także i jeziora wielkie przeszufowane, aby się nie zaśmierdziały, aby zarazy nie uczyniły. Powietrze kiedy się zapsuje i zasmrodzi i zaraźliwem stanie, nie naprawiamy go ani czyścimy in szemi elementami, wodą, albo ziemią, ale wyższym elementem, to jest ogniem. Dla tego czasu powietrza ognie (a pod czas z gnojem) czynią, aby ogień czyścił powietrze, a do gnojowego dymu, aby się jako do kompana swego smrody ściągały, a ogniem strawione były. To tak między elementami.

Między okręgami niebieskimi, nigdy okrąg niższy nie obraca wyższym, ale wyższe niższemi, i *ad raptum primi mobilis*, wszystkie okręgi niebieskie *motu diurno* idą i poskakują. Między aniołami, niższy aniołowie od średnich chórów, średnie od wyższych biorą swoje illuminacye, wiadomości i sporządzenia.

Naostatek, krótko mówiąc, świat niższy, który jest pod okręgami niebieskimi, to jest ziemia, woda, wiatr, ogień, i cokolwiek rozmaitego stworzenia boskiego w tych czterech piętach świata niższego mieszka, ożywienie swe (za sprawą mocy bożej) i naprawę, influencye, od wyższego świata, to jest od słońca, miesiąca, gwiazd, obrotów niebieskich, od górnego dworu boskiego, aniołów i świętych w niebie będących, a naprzód od samego Pana Boga bierze, nie wyższy świat od niższego, bo nic pożytku ani naprawy swej nieba od elementów nie biorą; także ani aniołowie albo święci w niebie od ludzi na świecie żywiących.

Pojrzawszy tedy na bieg i rząd wszytkiego świata, na oko widzimy, iż zawsze niższe rzeczy bywają od wyższych rządzone i naprawowane, nie wyższe od niższych. Czemuż panowie konfederacji chcą Polskę nogami wzgóre obrócić, opaczny postępek wnosząc? Czemu proszę chcą na głowie chodzić? to jest, głową i urzędem i zwierzchnością swą po ziemi orać, ażeby oni na ten czas na powietrzu korbety i susy nogami wyprawiali? Oby się kiedy zawstydzili naszy rodacy głupstwa swego, ilekroć niższy chcą wyższych naprawiać. Zawsze o tem sejmy, o temże sejmiki, o temże chrzciny, o temże wesela, o temże pogrzeby, o temże stołowe każde posiedzenie, aby duchownych, abo senatorów, abo pana naprawiać: a o tem nigdy, żeby samych naprawiano. Podobno dobrzy. A czemuż sobie torbami pozwów posyłają? A biednież takowy drugiego naprawi, który sam nienaprawny i niższy. Do Greków na zjeździe jednym wielkim *in Olympia*, Gorgias niejaki orator i mowca czynił rzecz o zgodzie w rzpltych, jakoby ją uczynić i zatrzymać. Gdy tę rzecz swoją prawił, wysadził się przeciw niemu niejaki *Melanthus*, i głośno rzecze do wszytkich słuchających: Nie dajcie się mu bałamucić. Chce was uczyć, jako zgodę w rzpltej uczynić, a sam samotrzeć tylko w domu swym z żoną a z kucharką mieszkając, w ustawicznych fasolach, zgody uczynić nie może. Wszyscy krzyknęli: Prawda zaiste; w domu swym pokoju uczynić nie może, a w rzpltej ma go uczynić? niepodobna! Takiegoby Melantusa potrzeba do każdego zasiedzenia w kupie polskiego, aby kiedy się nabardziej rozwiodą z mową o reformowaniu stanów, spytał ich i przypomniał, jeśli w domach swych rząd reformowali, a naprzód w sobie samych. Byłem przy tym obiedzie sam, kiedy jednego z takich reformatorów, cały obiad o temże gadającego, żona jego pięknie prosiła: Namilszy, żal mi w. m., że się w. m. nie ma jako najeść przed tą rzpltą; najedz się jedno w. m. pierwej, potem dopiero będzie w. m. mówił o naprawie królestwa. Stała też ta za Melantusa. Niechajżeby od obu pobaczyli to p.p. konfederacji, iż nie ich rzecz chcieć naprawiać starszych, tak

duchownych, jako świeckiego stanu. Jest to rzecz nieprzystojna, pogotowiu i niepodobna.

Mogą rzec: Ale są niektórzy między nimi źli, i rzpltej szkodliwi. Słuchajże coć na to powiadam: Miły bracie abo panie, tyżeś też ty zły, bo nietylko Pana Boga obrażasz, a niewiem jeśli i wiesz o nim: bo rzpltej swojej domowej, to jest poddanym, jesteś ciężki i okrutny, sługom zgorszenie ustawiczne i dziatkom dający, etc. to też pozwolisz, aby cię poddani abo słudzy reformowali, aby na cię następowali. Krzykniesz: Nie chcę! — A czemuż to naprawy nie chcesz? — Bo nie ich rzecz mnie naprawiać. — Toż ci ja też mówię, że nie twoja rzecz, starsze i wyższe stany naprawiać. To kwita.

Potem, iż to przeciw rozumowi jest, aby ludzie niewiadomi, mieli mistrze uczyć, ich pociosywać. Już się świat napatrzył, jakim się głupstwem takie rozумы kończą, i teraz może każdy z tego co powiem obaczyć. Píše *Aelianus*, iż u Ateńczyków był sławny snycerz *Polikletus*, który dwie osobie razem wyrzezał: jedną wedle rozumienia i zdania ludzi różnych, drugą wedle umiejętności swej mistrzowskiej. Obie wystawił na rynek, jednak z taką kondycją, aby onej jednej osobie, którą był według swego zdania wyrobił, i którą swoją zwał, nie ruszano; drugiej dozwolił pociosywać i poprawiać, jakoby się komu z pospólstwa zdało, i przeto samże nagotował dłótek, młotków, któremiby poprawiał każdy, coby się nie zdało. Jeden mijając pojrzał, i rzecze: wielki to nos, trzeba go ściosać, i ściosił. Drugi zaś rzekł: wysokie to czoło, trzeba go ująć, i ujął. Trzeci przyganił wargom, że odwieszona a ciasne, rozprzeździł ich i ściosił. Czwarty powiedział: oczy to barzo wypukłe, mniejszych a głębszych trzeba, i młotkiem ich przyklepał. Drudzy potem, każdy wedle zdania swego, mistrza poprawiali i pociosywali. Wziął z placu *Polikletus* obie osobie one, i schował. Drugiego roku znowu one rzezane osoby na rynek wystawił; gdy się do nich ludzi wiele skupiło, wszyscy poczęli wychwalać onę osobę, którą był *Polikletus* wedle swego zdania wyrobił; na drugą poglądając, jaki taki rzecze: Ale co za potwora tak szpetna? tak pociosana? Odpowie snycerz:

A cóż? nie znacie swojej roboty? Ta którą chwalicie, jest rzezana wedle mego zdania i rzemiosła; ta druga którą ganicie, jest waszego pociosowania, i przyda: A prawda, że to źle, gdzie nieumiejętni, a do tego gdzie wiele ich abo wszyscy, naprawiają to, czego nie umieją, a każdy wedle mózgu swego? To tak Poliklet pokazał, jako biada temu, kogo wszyscy naprawiają; większa, kogo nieumiejętni; największa, kiedy niewiadomi mistrze uczą. Kto tego nie widzi, że nasza Polska abo rzplta, własna jest ona potwora od wszystkich pociosana, — przeto też insze nacye i narody nie mogą na tę szpetną niestworę patrzeć. A przecie naszy gora, a przed swaty wylatują; przecie choć nie po szwie, porą. Tak synowie koronni w żywocie Rebeki brzemiennej *colliduntur*, a matka nieboga jęczy, dziatkami się męcząc. A dziatki, dziatki, uczyniliście sobie gas *) w żywocie swojej ojczyzny; przypłaca tego ojczyzna zdrowiem, sławą, i zbioru swego zniszczeniem!

A na to co kto rzecze, iż to jest przeciw sprawiedliwości wszelakiej, *armata manu jus sibi dicere?* Jeśliże *armata manu*: jako *jus*? Jeśliże *jus*: czemu *armata manu*? *Inter arma leges silent*. Polsko, któraś się wolnością popisowała, czy widzisz co się z tobą dzieje? Tak rok żołnierze w niewieścich zarękwaniach podszytych lecie chodzili, a tego roku ręce w karwasze zapląwszy, prawa chcą pisać. Czyć to podobno *Draconis leges* chcą stanowić, o których powiedziano, że były krwią pisane: bo kiedy *armata manu* po gębie kreśla, krew się z nosa puszcza. Owa jako niekiedy między kupą Aryanów obaczywszy się chrześciance, mówi ś. Hieronim: *Vidit et ingemuit mundus, se esse Arianum*, — tak kiedyby Polska w kole zbrojnych ludzi o sobie sprawę dawała, *videret et gemeret se esse captivam*. Nie daj tego Boże.

Non tu plus cernis, sed plus temerarius audes.

*) Gas, uderzenie na kogo po ciemku; — zguba, raz, cios. *Linde*.

ROZDZIAŁ III.

Iż przysięga ta konfederacka jest zła.

Zła przysięga jest, która jest krzywa: krzywa jest, która nieprosta: nieprosta jest, która nie idzie pod sznur i linią prawdziwej boskiej o przysięganiu nauki, wyraźnie opisanej przez Hieremiasza proroka: *Będziesz przysięgał w prawdzie, w rozsądku, i w sprawiedliwości.* Wszystkich oraz tych trzech kondycyj nie ma przysięga konfederacka.

Naprzód prawdy, bo powiedają, że im tak wiele winno; a ci co z nimi byli, i co im tamże rozkazowali, powiedają, że nie tak wiele. Więc zaś nawymyślali nowych jakichsi terminów, wałowego, strawnego, etc. których przedtem nie slychano. Zaczem nader zła rzecz jest Pana Boga sobie brać za świadka do tego, co nie było.

Nie ma potem rozsądku i *judicium*, które na tem zawisło, aby ludzie nietylko na to oko mieli, żeby o prawdę przysięgali, ale też żeby o taką prawdę, która by krom przysięgi inaczej pokazana być nie mogła: więc żeby rozsądnie nie z furji. Alexander Wielki umyślił był zburzyć miasto *Lampsacum*; gdy na to wojsko prowadził, wyszedł przeciw niemu z miasta *Anaximenes*, niegdy *praeceptor* Alexandrów, chcąc go za miastem prosić. Domyślawszy się Alexander iż po to szedł, z prędką rzecze: Przysięgam, iż nie uczynię o co mię chcesz prosić. A Anaxymenes na to: Proszę cię, abys *Lampsacum* zburzył. Dopiero się obaczy Alexander, że źle nierozmyślnie przysięgać, że się sam swą przysięgą ułowił. Wedle tej kondycyi mówiąc, panowie konfederaci nie zażyli rozsądku w swej przysiędze, bo bez przysięgi były insze sposoby pokazania swojej sprawy; i to też nierozsądek jest, uciążyc wszystkie ojczyznę, aby sobie w prywacie dogodzić. Nierozsądek jest, nie obejrzeć się na to, iż konfederacya więcej złego na potomne czasy i łotrostwa narodzi, niż stoi zapłata ich, by nawiętsza.

Niema naostatek sprawiedliwości, bo się o złą rzecz ujeli, jakom już pokazał, a jeszcze i to przydaję: Nie-

sprawiedliwa jest, gdy kto i sam skarży, i sam za sobą świadczy, i sam sobie dekret czyni, i sam exekwuje. Konfederaci i sami skarżą, i sami za sobą świadczą, przeciw świadectwom ludzi wielkich, *omni exceptione majorum*, sami sobie sędziami, sami sobie sprawiedliwość czynią. Tyraństwo to nie sprawiedliwość. *O tempora, o mores!*

ROZDZIAŁ IV.

Jeśliże ważna jest przysięga konfederacka.

Nietylko nie ważna, ale powinien każdy za nią co prędzej się wstydić i żałować, jako za każdą inszą, gdy kto obowiązuje się przysięgą, rzecz złą i niezbożną czynić. Przyczyny tego tylko dwie przynoszę. Pierwsza, iż Pan Bóg nie przyjmuje, gdy mu kto ofiaruje rzecz brzydka, jako jest grzech każdy, pogotowiu łupiestwo ojczyzny, nieposłuszeństwo zwierzchności, pokoju rzpltej gwałcenie, etc. Co wszystko jest w tej konfederacyi.

Druga, iż jako grzech jest rzecz złą obiecować, tak jeszcze większy pełnić ją skutkiem. Dawid zagniewany przysiągł był nie żywić Nabala. Gdy na wykonanie tej złej przysięgi był w drodze, zajechała mu Abigail białogłowa roztropna, żona Nabalowa, i rozwiodła Dawidowi, jako to była rzecz jemu sromotna, mścić się nad głupim Nabalem. Obaczył się zaraz Dawid, i nietylko nie rzekł: Przysiągłem Panu Bogu, muszę go zabić, — ale i owszem podziękował tamże Abigaili, że go odwiodła od wykonania złej przysięgi, mówiąc: *Benedicta tu, quae prohibuisti me hodie, ne irem ad sanguinem*. Głupia przeto rzecz mówić: przysiągłem, muszę uczynić, — i owszem nie przydawaj więcej złego do złego, ale raczej ujmuj, a za złą przysięgę żałuj i pokutuj. Jako i owi głupie czynią, co mówią: Obiecałem Panu Bogu pieniędzy do śmierci nie pożyczyć. Taka to właśnie obietnica, jakoby

też rzekł: Obiecałem Panu Bogu miłosierdzia bliźniemu nie pokazywać. Jakie szaleństwo! A przecie głupi człowiek może rozumieć, iż winien one obietnicę chować, którą się Pan Bóg brzydzi. Trzebaby takowemu też obiecać: Dam ci w gębę, — a spytać go, jeśliże chce, aby obietnicę ziszczono. A to do tak głupiego rozumu przychodzi tym, którzy z przodku rozumem się rządzić nie chcą.

ROZDZIAŁ V.

Jako ciężkim grzechem jest przysięga konfederacka.

Bardzo ciężkiem i głównie śmiertelnym. Abowiem iż ciężkość śmiertelnego grzechu ze dwu przyczyn bywa uznawana: z rozmyślnego zezwolenia, a z wielkości materji grzechu, kiedy abo sama z natury, abo z okoliczności jest ważna, — przysięga konfederacka z obu przyczyn jest głównie śmiertelna i bezecna. Naprzód, iż upor-nem zezwoleniem i zgoła sprzysiężeniem jest uczyniona. Odwodzono ich i odwodzą, oni przecie ojczyznę łupią. Potem, iż rzecz abo materya sprzysiężenia jest wielka, i sama z siebie, i z okoliczności. Bo ojczyznę bezprawnie niszczyć, jest rzecz bezecna; bo konfederacya jest otworzenie wrót i *asylum* ludziom bojaźni bożej i wstydu ludzkiego nie mającym; jest jasne zwierzchności i urzędu tak duchownego jako i świeckiego znieważenie; jest wojną domową, i na rebelią wytrębowaniem; jest gwałceniem praw i majętności ludzkich, etc. Mniemam ja, że z tego wywodu łatwo się każdy osądzić może. Nie wspominam inszych grzechów, które się jak do łatriny, do konfederacyi ściągają, i w niej, abo w konfederatach znajdują. Za te kilkanaście dni nasłuchaliśmy się i napatrzyli w Krakowie brzydkich złości i niewstydu ludzkiego.

ROZDZIAŁ VI.

Jako sromotna jest samym panom konfederatom być w konfederacyi.

Przyszło to już na języki ludzkie (ale dobrze), iż naprzód z tej miary jest niezbożna konfederacya, uznawszy sami panowie konfederacji wielkie a prawie cudowne, nietylko im samym, ale też wszytkiej Europie, boskie nad sobą błogosławieństwo w tej przeciw Turkowi, tak głównemu nieprzyjacielowi potrzebie, wyznawszy iż sama ręka pańska ich biła, i strach tak w nich czyniła, że przed kilką naszych kilkudziesiąt ich uciekało,— miasto podziękowania powinnego i wielkiego Panu Bogu za taką łaskę, sprzysięgli się na gniewanie ciężko Pana Boga, przez okrutne trapienie i łupienie ubogich w ojczyźnie poddanych. Inszym grzechem wytrwa cokolwiek Pan Bóg, o tym napisano: *Propter miseriam inopum et gemitum pauperum nunc exurgam, dicit Dominus*. A także to P. Bogu dziękujecie panowie konfederacji? Miasto jechania do Częstochowy, abo na Kalwaryę, obróciliście się do cudzych wiosek, w cudzych komorach cudze żony są przez was obelżone. A toż to wasze *Te Deum laudamus*?

Wymiata i to na oczy (mianowicie Kraków) panom konfederatom wszytkim, że barzo źle chęć jego jemu oddali. Wszak to głośna jest, jako w Krakowie mianowicie (acz i po inszych miejscach), za wszytko rycerstwo na potrzebie tureckiej będące, ustawiczne modlitwy czterdziestu godzin, z rozkazania jego m. k. biskupa krakowskiego odprawowały się, przez kilka miesięcy dniem i nocą nie przestając. W ten dzień, kiedy najadowny szturm pogaństwo na obóz nasz czyniło, to jest w dzień ś. Wacława, odprawiały się modlitwy na zamku krakowskim w kościele ś. Wacława, któremu niekiedy sam Anioł drzewce przeciw nieprzyjacielowi przynosił. A to i w ten dzień *immisit Angelus Domini serce mężne in circuitu timentium Deum, et eripuit eos*. Czekali zatem i spodziewali się jakiej za te

fatygi swoje wdzięczności od żołnierstwa pp. Krakowianie, a naprzód *Clerus* krakowski. A prawieć im podziękowali. Przypadli konfederaci, kazali gwałtem wielkim, aby im Kraków złożył się na pięćdziesiąt tysięcy. Tak śmieli drogo zacenić swoje niewdzięczność niewstydlivą, i potem w targ poszli, nie próżnując jednak. Bo i duchownych wioski za to, co za nie Pana Boga prosili, łupili, i na Kleparzu wiele gospodarzów z żonami i z córkami musieli się do Krakowa wyprowadzić, domów swoich odszedłszy. Takowym niewdzięcznikom Filip macedoński król, w dobrym rządzie swoim, kazał na czele pieczętować te słowa: *Hic ingratus est*. Toż właśnie wyżej to słowo: To konfederat.

Użalić się jeszcze przyjdzie sromoty panów konfederatów, i żelżywości ich własnej z tej miary: iż zarobiwszy na sławę uczciwą swoją, niewczasami, głodem, odwagą zdrowia swego w obozie przeciw nieprzyjacielowi krzyża ś., splugawili tę sławę konfederacją niezbożną, i prawie ją w błoto smrodliwe wdeptali. Boże się pożał, iż miasto zapłaty w niebie, miasto sławy u ludzi, obrali sobie tę zelżywość, że ich palcem ludzie pokazują: To konfederat. Więc nietylko to teraz ludzie mówią, ale i potem zawsze będzie mógł kto tem zaplunąć oczy: Był też przeciw ojczyźnie konfederatem.

Jest i wiele inszych sposobów i przyczyn hańby i sromoty, w którą się, Bóg pożał, oblekli panowie konfederaci; dla krótkości je opuszczam.

ROZDZIAŁ VII.

Jeśli konfederaci mogą być rozgrzeszeni.

Dwojako się to pytanie rozumieć może: Naprzód, jeśli mogą być rozgrzeszeni, gdy i póki są konfederatami, i póki nie powracają rzeczy ludziom pobranych, abo za nie nagrody nie uczynią. Takim sposobem żadną

miarą ni od kogo na świecie nie mogą być rozgrzeszeni. Jasna tego przyczyna: iż niepokutującego i w grzechu ciężkim leżącego, nie może nikt rozgrzeszać. Panowie konfederaci trwają w swoim uporze poprzysiężonym, rzeczy cudze pobrali, i jeszcze ich ani powracali, ani za nic *aequivalentem* nie uczynili, przeto rozgrzeszeni być żadną miarą nie mogą.

Niech się nikt nie myli, aby to miał skropić jaką jałmużną. Pierwej zawsze ma być restytucya i nagroda *pro damno proximi*, dopiero jałmużna *pro culpa Dei offensi*. Jeśliby kto mówił, że wiedzieć już żadną miarą nie może, komu nagroda służy, abo że go już dostać nie może, dopiero wtenczas powiedzą: Aplikujże restytucyą na miłosierne uczynki, i tak wiele daj na nią, jakoś wiele winien restytucyi czynić. Dopiero rzeką: Góymyż teraz rany, kiedy wrócone barany. Jeśli jeszcze rzecz pacholik: Ja nie mam czem nagrody uczynić,— ja mu odpowiem: Róbże, wysługuj, i wysługą abo też i służbą i posługą swoją nabywaj, a przecie wypłacaj. Jeśli już i tak nie stanie i nie wystarczy na nagrodę, idźże do tego któregoś uszkodził, prośże go, abyć odpuścił, bo każdemu wolno swoje darować. Jeśli odprosisz (jedno nie w karwaszach ani z karabinem proś) i odpuszczając, dopiero będziesz od szkody kwitowany, ale jeszcze nie od grzechu, za który żałować i pokutować potrzeba, abyś się z Panem Bogiem i z bliźnim zupełnie pogodził. To taki sposób jest rozgrzeszenia.

Drugie rozumienie jest tego pytania: Jeśli panowie konfederaci, to co się dopiero powiedziało czyniący, mogą być rozgrzeszeni? Mogą, skoro pokutować będą, i wrócą pobrane, bo niemasz żadnego grzechu tak ciężkiego, któryby nie mógł być rozgrzeszony, gdy kto zań szczerze żałuje.

Co się powiedziało o samych sprzysięgłych konfederatach, toż się rozumieć ma i o pacholkach przy nich będących. Jasny o tem jest dekret w piśmie ś.: *Declinantes in obligationes, adducet Dominus cum operantibus iniquitatem*. Ci co się sprzysięgali sami, są *operantes iniquitatem*. Ci co do nich przystali, są *declinantes in obligationes*: obudwu Pan Bóg *adducet* i weźmie na sąd

swój srogi. Uczyni z nimi jako on, co do niego dwa, a oba łotrykowie, przyszli na examen. Zrozumiawszy że byli łotrowie, spyta jednego: Jako cię zową? Rzecze ten: Mazowita. Drugiego spyta: A ciebie jako? Rzecze: Łotrowita. A examiner ich za łeb ująwszy, jednego łeb o drugiego uderzając, przydał: Mazowita, Łotrowita, oba się djabłu godzita. Pójdźcież, a nie bywajcie tu więcej. Jedno że srodzej Pan Bóg postąpi. *Judicabit in nationibus, conquassabit capita in terra multorum*. Dziwna rzecz, jako sobie ludzie *cooperationes peccati*, to jest pomagania grzechu jakiego, abo szkodowania i uciążania bliźniego, za grzech nie mają. Ba, niech jedno to sobie w rozum (co jest niepochybna) wezmą.

Panowie, którzy poddane, abo sługi, abo dziatki mają, gdy co złego poddanemu, słudze, etc. rozkazuja, i pan który rozkazuje, i sługa który czyni, oba grzeszą. Niech nie mówi sługa: Muszę ja czynić co mi każą, nie ja nie winien. Winienes i barzo, bo kiedyć pan rzecz dobrą, abo *indifferentem* (acz takowej *in individuo et actu signato* niemasz) rozkazuje, winienes słuchać. Ale kiedy to, co przeciw przykazaniu bożemu jest, kaže, nie winienes słuchać, ale raczej rzec: *Obedire oportet Deo magis quam hominibus*. Niechajże pacholik wie, jako duszą nie trzeba nikomu służyć.

Toż się mówi, iż gdy panowie, bądź sami przez się, bądź przez Żydy i przez arendy abo insze kontrakty żydowskie, bądź przez sługi, bądź rozkazaniem, bądź poradą, bądź pomocą jakąkolwiek, przykiadają się do uszkodzenia, uciążenia, tak swego poddanego jako kogo obcego, winni nagrodę i restytucyą uczynić, tak sami panowie, jako ci co pomagają panom, i inaczej być rozgrzeszeni nie mogą. Rzecze kto: Niesmaczna to nauka, prawda. Tak każde lekarstwo niesmaczne, aż się wzdryga człowiek kiedy je brać, — ale zdrowe i potrzebne.

ROZDZIAŁ VIII.

Jako się trzeba konfederatom bać srogiego sądu i skarania bożego, i ciężkich plag jego:

Dziwnie barzo lękać się ma serce konfederackie sądu i karania bożego. Abowiem srodze, nagle i haniebnie zwykł Pan Bóg karać grzech trapienia bliźniego swego. Czy rozumie każdy co to jest przezprawie bliźniemu czynić? Niechże tak pojmie. Zapowiedział nam Pan Chrystus sąd swój srogi: bo *cuncta a stricte discussurus*. Gdy przyszło dla przestrogi wspomnieć, o czem będzie sprawa na sądzie bożym, wyraźnie powiedział Pan Chrystus, iż o ciężkości bliźnim z niemiłosierdzia uczynione. Żeście nie nakarmili, nie napoili, nie przyodziali, etc. A cóż, coście ubogim wydarli? etc. Czemuż to Pan Chrystus ciężkości bliźniego na wieczny piekielny ogień potępiać obiecał? Bo krzywdę swoją łatwiej każdy może drugiemu, kiedy chce, darować i odpuścić, ale krzywdy cudzej nikt odpuszcząć nie może. Tymże sposobem miłosierny jest Pan Bóg w grzechach przeciw sobie, zwłaszcza z krewkości popełnionych, bo jako swoje własne urazy, może darować komu i przejrzeć, ale bliźniego ciężkości, jako cudzej, darować niechce, boby był niesprawiedliwym. Przeto karać je strasznie i srogo obiecał i zapowiedział. Niech sobie to uważają panowie, którzy poddane swe i insze ubogie, co się odjąć nie mogą, rozkazowaniem ciężkiem, winami z chciwości mienia i wziętku pochodzącemi, konstytucyami niesprawiedliwemi, podatkami nieuzośnemi i częstemi, niewolstwem (jakiego i u pogan niemasz), ustawicznym przymuszaniem aby u nich kupowali, a jeszcze drożej (co jest przeciw przyrodzonemu prawu) rzeczy rozmaite, aż i niepotrzebne, jako gorzałki, robotami niezwyčajnemi, etc. trapią. Wszystkie te ciężkości, mowne są przed Panem Bogiem. Przetoż i grzechy pomsty od Pana Boga wołające, których jest cztery, nie inaksze są, jedno uciążenie bliźniego

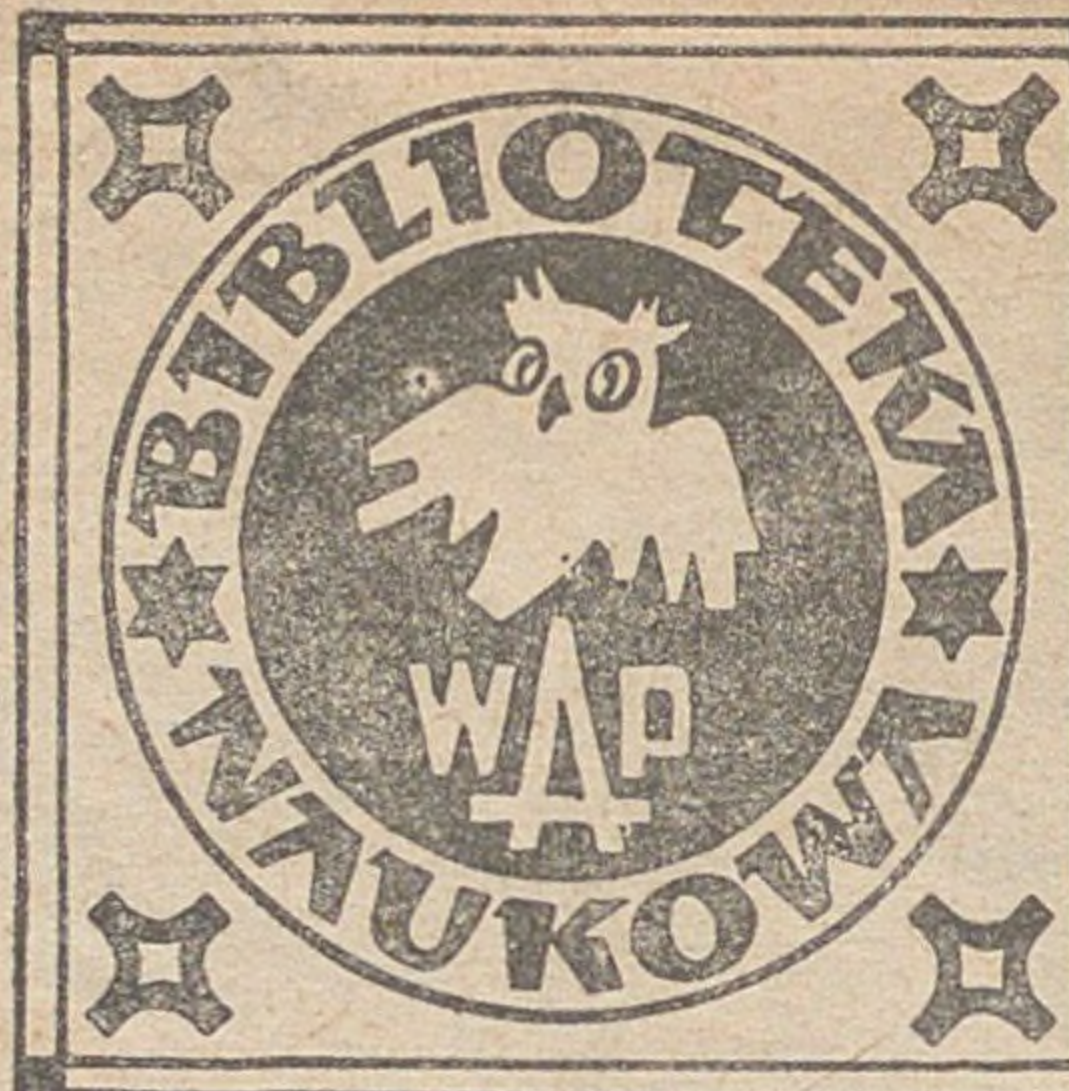
w sobie mające, jako jest mężobójstwo dobrowolne, zapłata robotnikom zatrzymana, trapienie sierót, grzech sodomski z gwałtem bliźniego złączony. Bodajby pp. konfederaci uważyli to sobie, jako ciężkości przez nie ludziom uczynione, wołają teraz pomsty do Pana Boga, a zwłaszcza że je czynią podczas ludziom *extreme* i dziwnie ciężki, gdy roku tego nieurodzajem, powodziami, poborami, żołnierzem, bydła odchodzeniem, ciężko już są zubożeni i utrapieni. Czy wiecie panowie konfederaci, jaką prawie ostatnią nędzą zmierają ludzie, gdy wy wyciągnawszy ich zbytkujecie? Więc ja wam powiem. Pisano mi w ten tydzień, iż do takiego głodu ludzie przyszli, że jedni okrutnie kradną, i tak prawie w żywe oczy, a z nędzy, drugim żadnym sposobem ubronić nie może, aby zdychającego bydła nie jedli; choć zakopają, oni z głodu wykopują i jedzą. Trzeci sami się dobrowolnie wieszają, jako i to z drugiego wiem miejsca. To tak ci od głodu, któregoście wy po większej części przyczyną, w ten czas czynią, kiedy wy zbytkami opływacie. Mówi Salomon: *Horrende et cito apparebit vobis Deus, quoniam iudicium durissimum his, qui praesunt, fiet.* A kiedy przyjdzie karanie odnosić, i za trapienie ludzi, i za sprzysiężenie złe? Mówi tenże Salomon: *Vir multum jurans, non recedet plaga a domo ejus. Intelligite haec, qui obliviscimini Deum.*

NAPOMNIENIE PANOM KONFEDERATOM.

Wad rzeczypospolitej już nie naprawujecie;
Komor, proszę, a wstydu białych głów nie psujcie.

PRZYDATEK.

Że w Polsce zbyt nierząd i źle, żaden tego niwidzi. Ale daremna robota przyrywać tylko z wierzchu to złe: wyrwać trzeba z korzeniem. Korzeń złego: zbytńia wolność abo raczej swawola, której póki sobie dobrowolnie sami nie ujmą na sejmie, a żeby wiele ich rządziło nie zabronią, ani karności złego, ani nadzieje lepszego nigdy nie będzie. Plewiarza obcego uchowaj Panie Boże.



8176/
1.